

# Zaginiona kolekcja obrazów Mieczysława Broniewskiego

Straty wojenne w dziedzinie dzieł sztuki poniesione przez osoby prywatne to osobne, ogromne zagadnienie. Brak inwentarzy czy choćby spisów, nie mówiąc już o fotografiach tego, co przed wojną stanowiło wyposażenie pałaców, dworów i mieszkań uniemożliwia sporządzenie pełnego rejestru strat. Tysiące obrazów, rzeźb, mebli zrabowanych zostało przez wojska zarówno niemieckie jak i radzieckie, uległo spaleniom bądź rozproszeniu w wojennej zawierusze. Warto zatem wspomnieć nie tylko o tych największych, najbardziej znanych kolekcjach prywatnych o charakterze muzealnym, ale także o dziełach sztuki, które gromadzone były z myślą o ozdabianiu salonów i te najczęściej wymykają się spod ewidencji strat wojennych.

Największe straty w tym zakresie poniosły prywatne kolekcje warszawskie. Te po prostu przestały istnieć, jak choćby kolekcja Mieczysława Broniewskiego, wybitnego specjalisty w dziedzinie cukrownictwa, znanego działacza społecznego i gospodarczego, głównego lub jednego z głównych akcjonariuszy siedmiu cukrowni, m. in. „Lublin”, „Garbów”, „Zbiorsk”, „Niedlew”, „Opalenice”. To podobno dla niego Melchior Wańkowicz wymyślił słynny slogan: „cukier krzepi”.

Ojciec Mieczysława, Bohdan Broniewski herbu Tarnawa (1855-1922) przeniósł się ze swojego majątku w Lubelskiem do Warszawy w roku 1910, inicjując, a później prowadząc Związek Cukrowni Lubelskiej (tzw. „Celin”). Właśnie na potrzeby związku wydzierżawił budynek w formie parterowego dworku, jak podaje Jerzy Kasprzycki w książce „Korzenie Warszawy”, z rozbudowanymi oficynami, mieszczący drukarnię Kaczyńskich przy ul. Mokotowskiej 25. Bohdan Broniewski nosił się z zamiarem kupna nieruchomości, ale pierwotne plany pokrzy-

żowała I wojna światowa. Przebudowę, a w zasadzie rozbudowę istniejącego budynku Broniewski powierzył w 1915 r. architektowi Tadeuszowi Zielińskiemu, który nadał budynkowi formę pałacyku o finezyjnej neorokokowej dekoracji. Nowa siedziba, zwana potocznie przez warszawiaków pałacem cukrowników, miała pomieścić nie tylko biura, ale również mieszkanie prywatne Broniewskiego.

Transakcja kupna nieruchomości doszła do skutku dopiero w roku 1922, a nabywcą budynku został Zarząd Cukrowni. Trzydzieści lat później odkupił ją syn Mieczysław (1893-1966), przenosząc Zarząd Cukrowni na ul. Koszykową 8. Nowy właściciel przystąpił do gruntownej przebudowy wnętrza, a do prac tych zatrudnił wziętego architekta, Antoniego Jawronickiego. Wnętrza powstałe w wy-

niku tej przebudowy odznaczały się elegancją i dbałością o najdrobniejszy szczegół, co gwarantowało nie tylko zatrudnienie zdolnego architekta, ale również użycie najlepszych materiałów oraz najnowszych rozwiązań technicznych, na co zleceniodawca nie szczędził środków. Równoległe z prowadzonymi pracami architektoniczno-adaptacyjnymi Broniewski rozglądał się za odpowiednimi dziełami sztuki, które mogłyby nadać nowej siedzibie charakter reprezentacyjny i najpełniej odzwierciedliłyby zainteresowania i gust właściciela. Wnętrza zapełniły się powoli wykwintnymi meblami, obrazami, bibelotami. Część z nich przywiózł z podróży zagranicznych, inne nabył za pośrednictwem Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych bądź od osób prywatnych.

Jeśli chodzi o zbiory malarstwa, bo

na ich temat zachowało się dość dużo informacji, Broniewski interesował się głównie obrazami malarzy polskich o nazwiskach znanych i modnych. Jak wspomina córka, Mieczysław Broniewski był pod wrażeniem uroków południa Europy, przede wszystkim Włoch, gdzie chętnie spędzał wakacje. Stąd w nabywanych przez niego obrazach tak wielką rolę odgrywa kolor i silny światłocień, co stanowiło wyraźną przeciwwagę dla ciemnych płócien, głównie o tematyce martyrologicznej, które wypełniały ściany rodzinnych majątków w Grabowie i Przybysławicach.

Prawdopodobnie około roku 1936 Broniewski zakupił od Leopolda Kronenberga obraz Henryka Siemiradzkiego zatytułowany „Sprzedaż amuletów” (znany również pod tytułem „Handlarz amuletów”). To dość duże płótno o wymiarach 212 x 166 cm (sygnowane i datowane „H. Siemiradzki pinx Roma 1875”), powstało na zamówienie sekretarza petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych, Pawła Isiejewa, a zaprezentowane w tamtejszej Akademii od razu zdobyło duże uznanie. Jak podaje Stanisław Lewandowski w monografii Siemiradzkiego „obraz obiegł wystawy miast Europy, aż w końcu znalazł się w Ameryce na wystawie powszechnej w 1876 r., gdzie został odznaczony złotym medalem”. Dwa lata później „Sprzedaż amuletów” prezentowana była w Wiedniu (choć być może była to druga wersja tego tematu o wymiarach 86 x 69 cm) i w tym samym 1878 r. obraz, zapewne wersja pierwotna, poddany został w Warszawie konserwacji, którą przeprowadził Wojciech Kolański. W roku 1919 obraz był prezentowany w Warszawie, jako własność Kronenberga, na dużej retrospektywnej wystawie, pierwszej po odzyskaniu niepodległości, noszącej tytuł „Sto lat Malarstwa Polskiego”. Wspomniany już S. Lewandowski,



wielki admirał twórczości Siemiradzkiego podkreśla, że malarzowi udało się w „zupełności wywołać wrażenie zaciekawienia” wywołanego na twarzy dziewczyny oglądającej amulet. „Całość obrazu – pisał dalej – jest bardzo zręczna, a akcesorya z ogromnym realizmem namalowane. Postacie same mają ogromnie wiele wyrazu tak w ruchach jak i twarzach”.

W pałacyku przy Mokotowskiej 25 „Sprzedaż amuletów” zdobyła ścianę salonu. Tam też wisiał drugi obraz H. Siemiradzkiego, znacznie słabszy od pierwszego, „Antoniusz i Kleopatra”, a któremu Mieczysław Broniewski, już po wojnie, nadał tytuł „Rzymianka”. Wiadomo, że był to obraz olejny, nie datowany i nie sygnowany o wymiarach 42 x 76 cm. Latem 1939 r. oba płótna były prezentowane na wystawie monograficznej H. Siemiradzkiego (choć ograniczonej do dzieł znajdujących się w zbiorach warszawskich) zorganizowanej w stołecznym Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych. Po wybuchu wojny, jak przypuszczał M. Broniewski, obrazy przewieziono zostały do Muzeum Narodowego. Z relacji jego córki wynika, że ostatecznie wróciły na ul. Mokotowską, a płótno „Sprzedaż amuletów” wisiało na swym miejscu do wybuchu powstania, kiedy to prawdopodobnie zostało skradzione. Drugi z obrazów w czasie wojny znajdował się w mieszkaniu kuzynki M. Broniewskiego i można przypuszczać, że jako jedyny z całej kolekcji uległ spaleni.

Poza wymienionymi płótnami Siemiradzkiego, ściany pałacyku cukrowników zdobiły prace Jana, Adama i Tadeusza Styków. Autorstwa pierwszego z nich było 6 szkiców ołówkowych i węglowych z cyklu Quo Vadis (tytuły spisywane z pamięci przez Broniewskiego w 1947 roku): „Ur-



sus trzymający na rękach Ligię” (przybliżone wymiary 25 x 30 cm), „Ligia z kagankiem” (45 x 60 cm), „Śmierć Petroniusza i Eunice” (30 x 45 cm), „Śmierć na krzyżu Chilona Chilonidesa” (40 x 60 cm), „Św. Piotr w cyrku przyglądający się igrzyskom” (40 x 60 cm) oraz „Ligia i Wirgiliusz (?) na Sycylii” (35 x 50 cm). Tego samego autora był obraz „Neron z tygrysem przyglądający się Wezuwiuszowi” znany również jako „Neron w Bai” i pod takim tytułem wystawiony został w TZSP w Warszawie, w lutym roku 1936. Prawdopodobnie wtedy nabył go do swej kolekcji M. Broniewski. Z kolei autorstwa Adama Styki była „Idylla marokańska”, zapewne jedna z wielu wersji popularnej kompozycji tego autora znanych jako „Arab i dziewczyna”. Twórczość Tadeusza Styki reprezentował portret anonimowej dziewczyny noszący tytuł „Blondynka”.

Warto wspomnieć również o innych bardzo dekoracyjnym obrazie - „Portrecie kobiety w białej sukni” autorstwa jednego z ulubionych malarzy salonowych, Władysława Czachórskiego, któremu popularność przyniosły liczne portrety pięknych kobiet prezentowanych na tle wnętrza odznaczających się wyjątkowym przepychem. Wiadomo, że obraz będący własnością Mieczysława Broniewskiego przedstawiał kobietę siedzącą

przy otwartym oknie, przed którą na stole (parapecie) leżała rozłożona książka. Był to motyw bardzo popularny i wielokrotnie, z niewielkimi zmianami, powtarzany przez autora. Można wymienić choćby obraz z Muzeum Narodowego w Warszawie z roku 1883, szkic olejny ze zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu (około 1875 r.) czy wreszcie obraz reprodukowany w roku 1885 na łamach Tygodnika Ilustrowanego. W styczniu 1929 r. w TZSP Mieczysław Broniewski nabył za sumę 800 złotych płótno Edwarda Okunia znane pod tytułem „Port w Amalfii”, o wymiarach około 50 x 70 cm, a dokładnie rok później w tym samym miejscu nastrojowy pejzaż autorstwa Józefa Rapackiego „Lipcowy wieczór”. W kolekcji nie zabrakło również dzieł Józefa Chełmońskiego (akwarela przedstawiająca chłopaka na łące na koniu zatytułowana „Dojeżdżacz”) oraz Józefa Brandta (obraz olejny „Powstańcy”). Niestety, niewiele wiadomo o tych pracach, bowiem jak dotąd nie udało się odnaleźć materiału ilustracyjnego. Malarstwo obce reprezentowały dwa płótna (zgłoszone po wojnie jako zaginione): jedno - ze szkoły Guido Reni pod tytułem „Lukrecja Borgia odbierająca sobie życie sztyletem” (ok. 50 x 80 cm), drugie Francoisa Bouchera (może kopia lub warsztat?) przedstawiające kobietę siedzącą

przy kołowrotku (ok. 50 x 50 cm). Nie są to oczywiście wszystkie obrazy, jakie zdobiły pałacyk przy ul. Mokotowskiej i jakie zaginęły, a dokładnie zostały zrabowane w czasie ostatniej wojny, dzieląc losy setek innych warszawskich kolekcji. W czasie okupacji, jak podaje J. Kasprzyci, w budynku mieściły się biura zbytu podwarszawskich cukrowni „Guzów”, „Irena”, „Józefów”, „Michałów” i „Sokołów”. Mieszkała w nim również matka M. Broniewskiego, Eugenia z Sataleckich. Sam Broniewski, którego nazwisko znalazło się na czarnej liście gestapo, zmuszony był z najbliższą rodziną ukrywać się za granicą. Do Polski powrócił w 1947 r.

Pałacyk przy Mokotowskiej 25 szczęśliwie przetrwał wojnę w stanie niemal nienaruszonym, co zawdzięczał bliskości dzielnicy niemieckiej. Zniknęło natomiast niemal całe wyposażenie ze zbiorami malarstwa na czele. Zawartość tego zbioru możemy dziś odtworzyć, korzystając jedynie ze spisu utraconych dzieł sztuki, sporządzonego przez M. Broniewskiego po wojnie dla Biura Rewindykacji i Odszkodowań (zestawienie to nie zawierało wszystkich obrazów) oraz na podstawie wspomnień córki. Ten pozostały archiwalny spis, obejmujący zaledwie 25 prac, jest dziś jedynym namacalnym śladem, jaki pozostał po kolekcji z warszawskiego „pałacyku cukrowników”.

**Monika Kuhnke**

1. Henryk Siemiradzki „Sprzedaż amuletów” (zaginiony)  
Repr. Muzeum Narodowe w Warszawie
2. Henryk Siemiradzki „Antoniusz i Kleopatra” (zaginiony)  
Repr. Biblioteka Narodowa
3. Jan Styka „Neron z tygrysem przyglądający się Wezuwiuszowi” (zaginiony)  
Repr. Muzeum Narodowe w Warszawie
4. Józef Rapacki „Lipcowy wieczór” (zaginiony)  
Repr. Muzeum Narodowe w Warszawie

